

XI FESTIWAL SPOIWA KULTURY SZCZECIN 30 czerwca - 3 lipca 2010

MECENAT I PATRONAT HONOROWY NAD FESTIWALEM

- Prezydent Miasta Szczecina: Piotr Krzystek
- Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego: Władysław Husejko
- Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego: Waldemar Tarczyński

PARTNERZY I PRZYJACIELE

- **Zamek Książąt Pomorskich – Współorganizator Festiwalu**
- Teatr Lalek Pleciuga
- Klub 13 Muz
- Muzeum Narodowe w Szczecinie
- Gryfiński Dom Kultury
- Książnica Pomorska
- Ośrodek Poszukiwań Teatralnych Schloss Broellin
- Stowarzyszenie MONAR – Ośrodek w Babigoszczy
- Społeczne Stowarzyszenie Ratownicze
- Zespół Szkół Sportowych im. Sportowców Ziemi Szczecińskiej ul. Małopolska 22
- Teatr Brama
- Teatr w Krzywym Zwierciadle
- Stage Diving Club Agencja Artystyczno-Fonograficzna
- Grasz – obsługa akustyczna imprez
- Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie
- Brave Festiwal we Wrocławiu
- Ambasada Izraela
- Tłumaczenia: Andrzej Wojtasik. Torsten Salzer

SPONSORZY

- Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu Wydział Ekonomiczny w Szczecinie
- Fundusz Spójności UE dla Programu „Poprawa jakości wody w Szczecinie”
 - IN SPE Organizacja eventów i imprez
 - Agencja Ochrony Gemini,
 - Drukarnia POSE

PATRONAT MEDIALNY

- Kurier Szczeciński
 - TVP Szczecin
 - TVP Kultura
- Polskie Radio Szczecin
 - Polskie Radio PR II
 - Echo Szczecina
- wp.pl
- e-teatr.pl
- AMS



PROGRAM FESTIWALU SPOIWA KULTURY

30 czerwca (środa)

- 17.00 Teatr Strefa Ciszy (Poznań) – performance uliczny
20.00 „Podróż przez Weizacker” – wernisaż wystawy przygotowanej przez Stowarzyszenie Spichlerz Sztuki (Piwnica Kany)

1 Lipca (czwartek)

- 19.00 Rassegna (Francja) – koncert (kościół św. Piotra i Pawła)
20.30 Teatr Tango Sumo (Francja) – „Expedition Paddock” (boisko Zespołu Szkół Sportowych ul. Małopolska 22)
22.00 Teatr Circolando (Portugalia) – „Charanga” (Nabrzeże Starówka)
23.00 Teatr Strefa Ciszy (Poznań) – „Salto Mortale” (Nabrzeże Starówka)

2 Lipca (piątek)

- 19.00 Renana Raz / Ofer Amram (Izrael) - „Ov” (Teatr Lalek Pleciuga)
20.30 Publiczki Cashubian Klezmer Band (Szczecin) – koncert (Mały Dziedziniec Zamku)
22.00 Teatr Derevo (Rosja) - "The Fight Of The Harlekin With His Own Shadow In Search Of The Barrel of Wine And The Eternal Life" (Duży Dziedziniec Zamku)
23.30 Teatr Circolando (Portugalia) – „Charanga” (Nabrzeże Starówka)

3 Lipca (sobota)

- 19.00 Figuren Theater Tübingen (Niemcy) - „Salto.Lamento” (Teatr Lalek Pleciuga)
20.30 Mawawil (Egipt) – koncert (Mały Dziedziniec Zamku)
22.00 Teatr Licedei (Rosja) – „Semianyki” (Duży Dziedziniec Zamku)
00.00 Alamaailman Vasarat (Finlandia) – koncert (Mały Dziedziniec Zamku)



Na tegorocznym Festiwalu „Spoiwa Kultury” wystąpi:

- 90 artystów z 8 krajów
- 11 grup artystycznych w tym 9 zagranicznych
- 5 wydarzeń prezentowanych będzie po raz pierwszy w Polsce specjalnie na zaproszenie Festiwalu „Spoiwa Kultury” (Teatr Circolando; Renana Raz/Ofer Amram; Mawawil, Alamaailman Vasarat, Teatr Derevo – pokaz popremierowy najnowszego spektaklu plenerowego; premiera: 27 czerwca, Meissen)

W ramach projektu „W poszukiwaniu tożsamości miejsca” w Kościele św. Piotra i Pawła zaprezentowany zostanie akustyczny koncert zespołu Rassegna “Bendita Madre”.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest wolny (na spektakle salowe prezentowane w TL „Pleciuga” oraz na koncert zespołu Rassegna obowiązują bezpłatne wejściówki – informacje: biuro festiwalu).



Opowieść towarzyszy ludziom od zawsze. Plemienni szamani tworzyli legendy, tłumaczące niewytłumaczalne, uśmierzali lęk i koili ból; przynosili spokój w dramatycznych momentach zachwiania bezpieczeństwa, nadając im sens; przenosili społeczność do innego, magicznego świata, budując wspólnotę poprzez zbiorowe emocjonalne doświadczenie. Ludzie są jedynym gatunkiem mającym zdolność abstrakcyjnego pojmowania czasu. Pamiętającym przeszłość - potrafiącym w sposób świadomy ją przywołać, i myślącym o przyszłości – wizualizującym i przewidującym to, co ma nadejść. Dysponującym wyobraźnią, pozwalającą w sposób kontrolowany mentalne przedstawienie sobie tego, co nie istnieje, czyli umożliwiającą twórczość. Linearność czasu w naturalny sposób skłania do narracji, porządkującej przestrzeń pomiędzy pamięcią, a wyobraźnią. Obie te funkcje spotykają się w opowieści, będącej nośnikiem wspomnień, czasem umysłową wyprawą w wyobrażony świat, czasem przykładem, ostrzeżeniem, wytłumaczeniem, a czasem - wszystkim naraz.

Ludzie są także jedynym gatunkiem świadomym swojego końca. Pomimo to, czy też raczej: właśnie dlatego, mamy potrzebę sensu, nadawania znaczenia swojemu istnieniu, swojemu działaniu. Potrzebę ustalenia celu i przyczyny, początku i końca, jak i tego, co pomiędzy. Potrzebę narracji - spoiwa łączącego pozornie przypadkowe elementy, spoiwa między pozornie odległymi od siebie ludźmi, czasami i miejscami. Pragniemy wiedzieć skąd przychodzimy i dokąd zmierzamy, co zdarzyło się po drodze i co wyznaczy dalszy kierunek. Chcemy zrozumieć, dlaczego dokonujemy

takich a nie innych wyborów, rozpoznać, co jest dla nas ważne, co ma wartość. Potrzebujemy kontekstu i osadzenia, w czymś przekraczającym *tu i teraz*, potrzebujemy opowieści jako referencji, mapy i potwierdzenia. Jako kryterium tego, co robić dalej; co porzucić, a co ochronić. Kanwą, na której tkamy treść naszego życia, punktem odniesienia, wobec którego interpretujemy miliardy mikro-faktów, jest tożsamość, będąca przecież w dużej mierze zbiorem opowieści.

Sięgając do historii, odnajduje się w nich punkt zaczepienia, szukając kontaktu z kontekstami przeszłości, ożywiając, rewidując, reinterpretując - ze starych opowieści tworzy się nowe, z końca jednej czyni początek kolejnej. Każda opowieść za każdym razem jest trochę inna, ze względu na czas, okoliczności i odbiorców, którzy ją współtworzą. Krąg opowieści nie ma końca – niczym w średniowiecznym tańcu śmierci przywołanym przez Figuren Theater - każda śmierć jest w nim początkiem nowego, innego życia.

Tworzenie alternatywnego świata może być czasem jedyną dostępną formą obrony wobec rzeczywistości. Z tych funkcji czerpią zagubieni w chaosie bohaterowie Expedition Paddock. Lubimy opowiadać i słuchać tych samych historii bez końca, o czym świadczy sięganie do klasycznej literatury (która z kolei sama często powstała na kanwie ludowych przekazów).

Opowieść zafascynowała na przykład autora Dybuka - Anskiego. Jako etnograf folkloru żydowskiego rejestrował tradycyjne podania, śpiewy, język. Jego legenda dramatyczna stała się z kolei impulsem do zbudowania językiem teatru tańca spektaklu „Ov”.

Ciekawa historia jest inspirująca, motywuje do poszukiwań w kierunkach niekiedy dość nieoczekiwanych. Grupa Vasarat, zainspirowana pamiętnikami i pamiątkami ze starego pudła po zbieraczu i podróżniku Huuro Kolkko, stworzyła album, który zatytułowała jego imieniem.

To tylko przykłady opowieści, w które będziemy się mogli wsłuchać podczas tegorocznego festiwalu.

Jeśli, jak chcą postmoderniści, już nie ma prawdy, faktu i rzeczywistości, jest tylko narracja, dyskurs i interpretacja; jeśli kultura to sieć odniesień do odniesień, ogromna mozaika równorzędnych sensów i znaczeń, spoiwem tej mozaiki z pewnością są opowieści. Nowa opowieść często jest jak maska, wydająca się martwa i niema, jeśli nie znamy jej kontekstu i pochodzenia, okazuje się jednak, że za nią tętni życie, że pod nią kryje się dynamika tajemnic. Opowieść jest pęknięciem, szczeliną, przez którą możemy oglądać świat, ale też przez którą jesteśmy przez świat oglądani - możemy zobaczyć tylko tyle, ile pozwala rama, jednak często domyślamy się lub wyczuwamy, co tkwi poza zasięgiem wzroku. Ważna opowieść angażuje emocjonalnie, pozostając jednak bezpieczną okazją do mniej ryzykownego doświadczenia uczuć, które na co dzień blokujemy. Staje się szansą doświadczenia wspólnoty, otarcia się o nieuchwytny, zajrzenia pod podszewkę oczywistości.

ZAPROSZENI ARTYŚCI



TEATR STREFA CISZY (POLSKA) „SALTO MORTALE”

Teatr Strefa Ciszy został założony w 1993 roku przez Adama Ziajskiego. W 1995 roku do grupy dołączyli Adam Wojda i Przemysław Prasnowski stając się – obok Ziajskiego – fundamentem Strefy. Spektakle 'Strefy' dość mocno odbiegają od tradycyjnego działania teatru ulicy. Brak w nich spektakularnych efektów świetlnych i pirotechnicznych, brak przemieszczającej się maszynerii, brak widowiskowych popisów szrudlarzy i dominującej nad teatralną akcją muzyki. Działalność teatralna Strefy Ciszy oparta jest przede wszystkim na szczerym i bezpośrednim kontakcie z widzem, na ich wzajemnej interakcji.

'Strefa' specjalizuje się w spektaklach plenerowych, akcjach ulicznych i happeningach, które odwołują się silnie do kultury miejskiej i odważnie wkraczają w przestrzeń publiczną. Od początku istotną rolę w ich działaniach pełni interaktywna relacja widza i aktora oraz żywioł karnawałowej, ludycznej zabawy. "Judasze", "Wodewil Miejski" czy "Sąsiad 2000" to przykłady wydarzeń, w których każdy mógł wziąć aktywny udział i współtworzyć zaaranżowane przez aktorów teatralne święto.

W wielu realizacjach humor i zabawa stawały się jednak przewrotnym narzędziem demaskowania ludzkich zachowań oraz zasad rządzących życiem społecznym, np. "Postscriptum", "Pressing", "Koktajl z martwą naturą w tle" czy "Nauka Latania", w których zespół podejmował takie tematy jak: konsumpcjonizm, uprzedmiotawianie relacji międzyludzkich, konformizm i granice wolności czy wszechobecny przymus rywalizacji. Eksperymenty z różnymi przestrzeniami gry, estetycznymi i teatralnymi konwencjami zaowocowały m.in. widowiskiem zrealizowanym na fasadzie poznańskiego ratusza - "Kuranty"; kameralnym spektaklem w prywatnym mieszkaniu - "Kwatera"; spektaklem granym na pływalni - "DNA"; fantastyczną, plastyczną wizją świata jako biurokratyzowanej maszyny przedstawioną w poznańskiej Starej Rzeźni - "36,6" czy ogromnym happeningiem otwierającym Most św. Rocha w Poznaniu "Odsłanianie Mostu". W sezonie 2008/2009 Teatr powrócił do działań interwencyjnych w przestrzeniach miejskich realizując happening "Last Minute" oraz akcję uliczną "Domino".

„Salto Mortale – czarny cyrk na sześć fortepianów i dwunastu aktorów” to niezwykle żałobny zainspirowany historią setek fortepianów, porzuconych przez żołnierzy, którzy plądrowali miasto. Świadkowie twierdzili, że te zapomniane i opuszczone symbole sztuki klasycznej, przez lata murszały, by wreszcie rozpaść się zupełnie, zabierając ze sobą ciężar wspomnień wojennych oraz utożsamiany z nimi status, romantyzm, kulturę... W oparciu o to wyobrażenie, „Salto Mortale” przedstawia sekwencję poruszających obrazów, prowadzonych przez osobliwą, wykolejoną trupę cyrkową, która kolejno odbudowuje zniszczone instrumenty, następnie bawi się nimi, by w rezultacie - zarówno ich formę jak i ideę - doprowadzić do ostatecznego rozpadu.

Historia, która zainspirowała artystów, wydarzyła się naprawdę. Ponad pół wieku temu, podczas wkraczania wojsk radzieckich do niemieckiego Szczecina, armia zdobywców plądrowała domy dotychczasowych mieszkańców miasta, którzy uciekli, zostawiając najczęściej cały dobytek swojego życia. Wśród łupów wojennych znalazły się m.in. fortepiany. Tysiące instrumentów, które czekały na wywiezienie w pobliżu

torów kolejowych, ponoć nigdy nie opuściły miasta. Niszcząły jeszcze wiele lat po wojnie na okolicznych łąkach i polach. - Czujemy, że rzecz jest o niepamięci - mówi o spektaklu Adam Ziajski, założyciel Teatru Strefa Ciszy, reżyser i aktor. - Nie interesuje nas jednak tylko historia, ale przede wszystkim to, co przeżywamy tu i teraz. W „Salto Mortale” chcemy opowiedzieć o sprawach uniwersalnych.

Czy to pożegnanie, czy pochód prosto do piekła? Brak tu banalnych rozstrzygnięć. Widowisko nie jest czarno-białe (wbrew dominującej kolorystyce). Profani tchnęli życie w zamordowane przed laty instrumenty. Rozbudzili przestrzeń, upomnieli się o przeszłość. Skoro istnieje zło, musi istnieć i dobro. Jeśli zbudowano windę do piekła, to znaczy, że gdzieś tam jest niebo. Metafizyka, nawet jeśli pokazuje swe diaboliczne oblicze, wydaje się być lepsza niż świat jej pozbawiony. Gdy w finale mistrz ceremonii zakrzyknął: „A teraz Salto Mortale!” publiczność oczekiwała spektakularnego finału. Jednak to, co efektowne i widowiskowe już przemineło. Winda do piekła okazała się wycieczką w realność, współczesność, normalność. Świat poukładany, smutny, zwykły. Gesty są powtarzalne, ruchy automatyczne. Na ciasnej klatce schodowej nie mieści się metafizyka. Dobrze to czy źle?

Edyta Walicka 16 maja 2010 „Diaboliada na rynku” (<http://becek.pl/teatromania/>)

Spektakl zrealizowany został wspólnie z Clipa Theatre z Tel Avivu jako projekt międzynarodowy w ramach obchodów Roku Polskiego w Izraelu. Obecnie praca kontynuowana jest przez Teatr Strefa Ciszy. W podsumowaniu sezonu teatralnego 2007/2008 opublikowanym w miesięczniku "Teatr" spektakl SALTO MORTALE został uznany za najlepsze przedstawienie teatru alternatywnego. Realizacja przedstawienia została wsparta przez Szczecin 2016 – instytucję samorządową koordynującą starania Szczecina o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Scenariusz: Teatr Strefa Ciszy

Reżyseria: Adam Ziajski

Współreżyseria: Idit Herman

Scenografia: Adam Wojda i Piotr Kamiński

Muzyka: SOSEN

Kostiumy: MIXER

Światło: Piotr Kamiński

Współprodukcja: Instytut Adama Mickiewicza oraz Fundacja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego MALTA



RASSEGNA (FRANCJA)

“BENDITA MADRE”

Rassegna to skupieni wokół Bruno Allary’ego pieśniarze i muzycy, pochodzący z wybrzeży śródziemnomorskich. Projekt, skupiający artystów z Korsyki, Neapolu, Algierii, Francji, Hiszpanii i Macedonii, jest niezmiernie ciekawą próbą syntezy kierunków muzycznych, które wolne od uwarunkowań politycznych i historycznych, od stuleci przenikały i kształtowały się wzajemnie w basenie śródziemnomorskim.

Rassegna, oznaczająca ‘zgromadzenie’ w języku sardyńskim, dokonuje skrzyżowania muzyki Południa z tradycyjnym repertuarem Śródziemnomorskim. Spotkanie muzyków i pieśniarzy w 2002 r. stało się

początkiem ich wspólnego doświadczenia wymiany pieśni flamenco, neapolitańskich, greckich, korsykańskich, algierskich, tureckich – świadczącej o rozmaitych inspiracjach i kontekstach kulturowych obecnych wewnątrz grupy. W ich utworach przenikają się i łączą motywy arabsko-andaluzyjskie, korsykańskie, flamenco, pieśni modlitewne, ballady sefardyjskie, bałkańskie rytmy, tańce, pieśni weselne i miłosne. Melodie z Korsyki, Maghrebu, Katalonii, Andaluzji wykonywane są na tradycyjnych instrumentach: gitarze maquis, lutni, czy skrzypcach rzecznych (violon de l'oued – *oued* po arabsku oznacza rzekę lub dopływ rzeczny).

Kiedy Morze Śródziemne jest matką, wszystkie jej dzieci wyśpiewują te same tęsknoty...

Głównym założeniem grupy jest poszukiwanie punktów stycznych odległych z pozoru tradycji muzycznych - wspólnej śródziemnomorskiej tożsamości kulturowej. Działania zespołu będącego zbiorem silnych artystycznych osobowości, indywidualnych, ale i mocno zakorzenionych we własnych tradycjach, skoncentrowały się wokół utworów muzyki ludowej, mając zawsze na celu podkreślenie ich cech wspólnych, nie tracąc jednak ich specyfiki.

Punktem wyjścia jest gromadzenie materiału, a więc próba ocalenia pamięci. Pieśni zagrożone popadnięciem w stan zapomnienia, a zatem - zniknięciem, są w ten sposób wyszczególnione. Następnie ma miejsce proces adaptacji i orkiestracji, aby w końcu udostępnić szerokiej publiczności elementy dziedzictwa, niniejszym stające się scenicznym dokumentem etnologicznym. Odzyskują one życie w świeżym odsłuchaniu, w spotkaniu z nową publicznością. Rassegna oferuje muzyczne dziedzictwo odzyskane, zrewidowane, zrewitalizowane, i warto pamiętać, że jest ono także do oglądania. Energia, współbrzmienie, radość, talent, którymi emanuje grupa, zasługują na to by być docenione podczas koncertu na żywo.

Efektom spotkań muzyków z rozmaitych kontekstów kulturowych i nawiązanych podczas nich silnych i trwałych artystycznych kontaktów są jednak nie tylko niezwykle koncerty i albumy. Międzynarodowa współpraca oraz podróże podczas tras koncertowych stwarzają także okazję odkrycia lub odnalezienia nowych pieśni, zebranych następnie w tematyczne programy. Muzycy przekazują swoją wiedzę i doświadczenie poprzez akcje edukacyjne i kampanie uwrażliwiające.

Rassegna oczarowuje nie popisami chłodnej wirtuozerii czy bezbłędnej realizacji założonej koncepcji, lecz raczej uderzającą świeżością ducha, bezpretensjonalnością i niezwykłym porozumieniem spajającym muzyków. Znakomita symbioza odmiennych inspiracji, przenikanie się wpływów, świeża i pełna południowej energii rytmika, krystaliczne brzmienie akcentów gitarowych, nieskazitelny śpiew – wszystko to sprawia, że ich występy są niezapomnianym przeżyciem.

"Bendita Madre" to zbiór pieśni zebrany w 2003 r. podczas bożonarodzeniowego tournée. W repertuarze tym, zwykle prezentowanym akustycznie, w kościołach i kaplicach, zgromadzone zostały ludowe utwory poświęcone Maryi Pannie. Poprzez ten program, zespół Rassegna składa swoisty hołd macierzyństwu i kobiecości w ogóle.

Carine Lotta: pieśniarka sycylijska

Carmin Belgodere: pieśniarz korsykański

Georges Mas: pieśniarz bałkański / klarnet

Fouad Didi: pieśniarz arabsko-andaluzyjski / skrzypce, lutnia

Bruno Allary: kierownik artystyczny / gitara



TANGO SUMO (FRANCJA) „EXPEDITION PADDOCK”

Tango Sumo zostało założone w 2002 roku przez Oliviera Germsera. Innowacyjne minimalistyczne rozwiązania scenograficzne, w połączeniu z elementami teatralnymi, cyrkowymi i muzycznymi kształtującymi choreografię, budują charakterystyczny styl taneczny grupy, wymagający od artystów wszechstronnych uzdolnień i umiejętności. Wykorzystując surową energię teatru ulicznego, zespół nieustannie poszukuje sposobów komunikacji z publicznością.

Spektakl „Expedition Paddock” to dynamiczna taneczna opowieść o szaleństwie, opresji i chaosie. Poprzez technicznie nieskazitelną choreograficzną ilustrację, zespół przemawia do ukrytych w widzu lęków i tęsknoty za bezpieczeństwem i porządkiem, ukazując różnorodność sposobów radzenia sobie ze stanem utraty kontroli, spośród których jednym z najsukuteczniejszych jest poczucie humoru.

Spektakl francuskiej grupy Tango Sumo to groteskowa opowieść o zniewoleniu i jednostce poddanej surowej dyscyplinie. Łóżka służą aktorom do rozmaitych akrobacji wykonywanych synchronicznie - raz są murem, na którym więźniowie wiszą głową w dół, innym razem polem ćwiczeń wojskowych, gdzie aktorzy z trudem utrzymują równowagę, leżąc na metalowych oparciach. (...) Widowisko utrzymane w więziennej scenerii niepozbawione jest jednak humoru - wśród bohaterów można odnaleźć i fajtlapę, i uparciucha, którzy swą historię opowiadają dowcipnie, z przymrużeniem oka.

„Uliczny karnawał” Iga Dzieciuchowicz Gazeta Wyborcza - Kraków nr 163 / 14-07-2008

Pięciu mężczyzn, pięć łóżek, surowa sceneria złożona wyłącznie z materaców... Jedyne, co łączy tę grupę, to wspomnienie ograniczonej przestrzeni. Ich nieprzytomne oczy pamiętają zamknięty teren. Ich pamięć to długotrwała bezsenność; czekają na kolejny świt. Osamotnieni w swoich pierzastych okopach, słuchają śpiewu ptaków, pragnąc do nich dołączyć, przebić się przez strop własnych chorych dusz. W snach na jawie snują wizje światów bez bram i płotów.

Kurczowo uczepleni łóżek, będących raz dryfującym statkiem, innym razem pierzastymi końmi, wyobrażają sobie dalekie podróże, w których świat przemyka obok, bez końca. Ich sny są tak intensywne, że rozbijają ściany i wydostają się na zewnątrz! Czy swoimi wyobrażeniami wypełniają pustkę, czy też naprawdę to przeżyli...? I ten hałas kroków w ich głowach! Posłuchajcie monologu szaleńców, krzyczących ze szczytów ustawionych pionowo łóżek...

Ich wspomnienia przenikają się, ślady dwóch historii w ich głowach zbijają się w jedno. Obrazy wojenne mieszają się bezładnie z czasem uwięzienia. Które z nich jest źródłem ich szaleństwa...?

Żyją w swego rodzaju czwartym wymiarze, poza czasem, poza przestrzenią. Sami siebie zniewalają albo oswobadzają, kierując się własnymi wspomnieniami. Nie są ani wewnątrz, ani na zewnątrz, wydani na pastwę swojego szaleństwa. Skazani na życie w zamkniętej pętli nieusuwalnej przeszłości. 'Expedition Paddock' zanurza nas w gorzkiej przeszłości, w niemożliwym do wymazania dziedzictwie ludzkiej historii, której część wszyscy w sobie nosimy. Pomiedzy rzeczywistością i koszmarem, Expedition Paddock wprowadza nas w świat, bliski szaleństwu, jednakże pełnym wszechobecnego humoru.

Na początku pojawia się surowe dormitorium: ściana ustawionych pionowo łóżek, niczym improwizowana kurtyna teatralna. Wkrótce jednak następuje eksplozja, która będzie trwała 45 minut - dormitorium rozpada się i pogrąży w szaleństwie. Ręka w rękę, mężczyźni rozpoczynają oszalały taniec, wymyślając i przeplatając

akrobacje, upadki, popisy. Dzięki swojej wielkości i wadze, ramy łóżek dają niezliczone możliwości: stają się kolejno wieżą, ścianą, klatką, okopem, wartowniczą budką, a nawet gołębnikiem. Ustawienie łóżek w pionie umożliwia akrobatyczne wariacje i daje tancerzom możliwość wyrażenia się w ich własnym języku.

[tekst promocyjny zespołu]

Choreografia: Olivier Germser

Tancerze: Sébastien Braux, Denis Cefelman, Mohamed Faquir, Nicolas Mayet, Stéphane Fesnard

Scenografia: Eric Jaffrenou, Cédric Antoine

Kostiumy: Aude Gestin

Współprodukcja: Le Fourneau, Brest



TEATR CIRCOLANDO (PORTUGALIA) „CHARANGA”

Circolando to 14-osobowy zespół artystów, nawiązujący w swoich poszukiwaniach do tradycji teatru wędrownego. Stworzył autorski język wykorzystujący elementy teatru fizycznego, teatru tańca, teatru wyobraźni, teatru przedmiotu, muzykę, sztuki plastyczne i video-art. Artystyczna rzeczywistość, jaką tworzy Circolando, bliska jest charakterowi portugalskiego języka – nostalgiczna, poetycka, z pogranicza jawy i snu.

Podstawę aktorskiego i choreograficznego poszukiwania w spektaklu „Charanga” stanowi zniekształcony rytm pracy w kopalni. Twórcy poszukiwali postaci, których życie łączy ciężką pracę z iluzorycznością i lekkością marzenia na jawie. Słowa jednego z portugalskich poetów: ludzie zbierających zdziwienie w obolałe dłonie. Kopalnie i życie pod ziemią okazały się idealnym punktem wyjścia. A potem wymyślona została tajemnica: karuzela wiatru i wody, deszczu i morza, umożliwiająca niekończące się podróże.

„Charanga” to opowieść o grupie mężczyzn, którzy opuścili kopalnie, i z blaszanymi trąbkami przemierzają rowerami świat, niosąc pieśni kopalnianych rud. Pieśni, będące głosem ludzi-kretów, zamieszkujących głębinę ziemi. Pieśni, czasem niczym chór łkające o sekretach i cudach ziemi, czasem wychwalające rozkosz światła i wiatru i proklamujące czas marzeń na jawie na uskrzydłonej karuzeli. Pieśni, które podążają najpierw prostą ścieżką, aby po chwili zacząć wyznaczać krąg w przestrzeni.

„Charanga” jest częścią szerszego projektu Circolando noszącego nazwę 'Cykl Kopalni'. W tym cyklu, Circolando eksploruje zapomniane tereny opuszczonych kopalń, próbując odnaleźć pozostawione i pozostałe w nich życie. Życie, trwające w opowieściach i marzeniach ludzi. Mroczne życie ludzi-kretów, nieustannie przeniknięte „ponurym i cudownym szaleństwem”. Szaleństwem, które wykrzywia, zniekształca, lecz nie jest w stanie porzucić; sprzeciwia się, marząc o innych światach; niszczy, w poszukiwaniu piękna, przyjemności i zachwytu. „Charanga” celebrowa takie życie, wykorzystując jako punkt wyjścia dwa symboliczne obiekty: rower (wraz z asocjacją wiatru i podróży), oraz trąbkę (wraz z obrazami kojarzącymi się z jasnością i światłem).

Chcieliśmy, aby marzenie 'Charangi' opowiedziane zostało poprzez muzykę małej filharmonii instrumentów dętych.

Pragnęliśmy, aby podróż, wiatr i wolność przybrały kształt rowerów.

Chcieliśmy przedstawić ucieczkę i czas wycofania się poprzez kręgi wytyczone przez karuzelę.

Szukamy smutku, samotności i nostalgii górników.. zapalamy także płomień w ich głowach snem o ucieczce w uskrzydłonej karuzeli.

Górnicy przemierzający świat wszędzie, dopóki nie znajdą tej kolistej przestrzeni, gdzie mogą ustawić karuzelę i odjechać... uciekają, niesieni wiatrem, szybując w świetle.

[tekst promocyjny zespołu]

Grupa prezentowała swoje przedstawienia na ważnych i prestiżowych festiwalach m.in. w Hiszpanii, Francji, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Austrii, Brazylii, Korei Pdn i Chinach, uzyskując bardzo pozytywne opinie zarówno ze strony widzów, jak i krytyków teatralnych.

Kierownictwo artystyczne: André Braga i Cláudia Figueiredo

Obsada: André Braga, Bruno Martelo, Hugo Almeida, João Vladimiro, Patrick Murys, Pedro Amaro

Reżyseria: André Braga

Dramaturgia: Cláudia Figueiredo

Muzyka oryginalna: Alfredo Teixeira

Kierownictwo plastyczne: João Calixto

Technika i światła: Cristovão Cunha, Anatol Waschke, Nuno Guedes, Hugo Almeida

Kierownik sceny: Ana Carvalhosa

Scenografia i rekwizyty: Circolando i Tudo Faço Américo Castanheira

Video: João Vladimiro we współpracy z Ana Carvalhosa

Produkcja: Anna Carvalhosa, Corropio, Lda.



RENANA RAZ / OFER AMRAM (IZRAEL)

„OV”

Renana Raz należy do wiodących choreografów młodego pokolenia w Izraelu. Jest również nauczycielką tańca prestiżowych akademii i instytucji sztuki oraz laureatką Nagrody Ministra Kultury Izraela. Swoje spektakle wystawiała m.in. w Izraelu, Brazylii, Niemczech, Polsce, Holandii, Kamerunie, Stanach Zjednoczonych, na Litwie i w Japonii. Jej autorskie choreografie, pełne humoru, a jednocześnie niezwyklej dynamiki i subtelnej głębi zdobywają uznanie zarówno krytyków jak i międzynarodowej publiczności i spotykają się z bardzo dobrym odbiorem na całym świecie.

W 2008 r. w odpowiedzi na zaproszenie Narodowego Teatru Habima, organizującego Izraeli Festival w Jerozolimie, przygotowała wspólnie z Oferem Amramem spektakl 'Ov', inspirowany klasyczną żydowską sztuką 'Dybuk'.

Kochankowie Hanan i Lea, próbują odnaleźć się nawzajem pomiędzy dwoma światami. 'Ov' zaś jest narzędziem, za pomocą którego żywi mogą porozumiewać się z duchami zmarłych. Przy użyciu najprostszych, najbardziej podstawowych środków scenicznego wyrazu, duet Renana Raz i Ofer Amram stworzył subtelne taneczne studium, wprowadzając publiczność w pełen głębi duchowy świat kabalistycznej

mistyki. Tancerze wcielają się w dwie postaci, złożone, skomplikowane wewnętrznie, odtwarzając jednocześnie sacrum i profanum zaślubionych dusz, skazanych na nigdy nie mające nastąpić autentyczne zjednoczenie. Renana Raz, ze swoją pełną siłą łagodności, i słusznej postury Amram, przechodzą szereg przemian, czyniących 'Ov' opartym na ruchu teatralnym tornadem, zmiatającym widza z nóg. Zachwycający, zwarty, oniryczny spektakl teatru fizycznego z akompaniamentem żywych instrumentów – wiolonczeli, kontrabas i zadziwiającej klezmerskiej grupy punkowej Oy Division, stanowi frapujący przykład zastosowania technik postmodernistycznego teatru do tradycyjnego, choć surrealistycznego tekstu.

Wykonawcy: Ofer Amram, Renana Raz, Rali Margalit (wiolonczela), Ehud Gerlich (kontrabas), Rachel Viznitzer, Nina Bleibtreu

Muzyka: Rali Margalit i "Oy Division"

Animacja: Or Moran

Oświetlenie: Judy Kupferman

Kostiumy: Noa Vidman

Wykonanie scenografii: Didi Alon

Wykonanie masek: Ofir Zweibel



BUBLICZKI CASHUBIAN KLEZMER BAND (SZCZECIN)

Zespół powstał w lipcu 2007 roku w Brusach na Kaszubach, na bazie muzyków z Kaszubskiego Zespołu Folklorystycznego „Krebane”. Założycielem i pomysłodawcą powstania grupy jest Mateusz Czarnowski, który pod wpływem doświadczeń i praktyki z muzykami ludowymi z całego świata, namówił przyjaciół z kapeli „Krebane” do wspólnego grania. I tak powstała grupa 6 osób o różnych muzycznych charakterach, ale o jednej kaszubskiej tożsamości. Wbrew nazwie nie jest to klasyczny zespół klezmerski. Unikalność ich muzyki opiera się na ubraniu folkloru - najpierw polskiego i kaszubskiego - we wschodnią stylistykę. Efektem jest fuzja bałkańskiej, cygańskiej i żydowskiej energii oraz kaszubskich treści.

W styczniu 2010 r. nakładem firmy Folkers ukazała się debiutancka płyta "Opaa!", wydana już pod skróconą nazwą Bubliczki.

Album Opaa! to błyskotliwy debiut fonograficzny zespołu Bubliczki, który tworzą młodzi muzycy pochodzący z Kaszub. Płyta zawiera wybuchową mieszankę brzmień bałkańskich orkiestr dętych, kapel klezmerskich i naszych rodzimych melodii ludowych. Muzyka nadaje się zarówno do szalonej zabawy na parkiecie tanecznym jak i szczerzej zadumy. Teksty piosenek, śpiewane często w tradycyjnej gwarze, w zestawieniu z wpadającymi w ucho melodiami z krajów Europy Wschodniej, stanowią oryginalną i wyjątkowo smakowitą całość.

[tekst promocyjny z www.serpent.pl]

Zespół koncertował w wielu miejscach Polski i zagranicą. Zdobył także liczne nagrody:

- II miejsce na XVIII Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Folkowej „Mikołajki Folkowe” w Lublinie w 2008r. (za "wielorakość inspiracji oraz doskonały warsztat")
- nagroda „Dokonywanie Roku 2008” przyznana przez władze miasta Chojnice i powiatu chojnickiego w kategorii Kultura i Nauka

- nominacja do nagrody Pomorska Nadzieja Artystyczna za rok 2008
- zwycięstwo w VIII Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Górskiej i Folkowej w Zakopanem w 2009
- I Nagroda oraz Nagroda Publiczności "Burza Braw" w konkursie XII Festiwalu Folkowego Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w 2009r. (za "doskonały sposób opanowania gry na instrumentach, spontaniczność i muzykalność")
- nagroda redakcyjna przyznawana przez miesięcznik "Pomerania"- Skra Ormuzdowa 2009.

Liderem grupy jest akordeonista i wokalista **Mateusz Czarnowski**. Oprócz niego w skład zespołu wchodzi:

Paweł Ringwelski - klarnet

Piotr Ringwelski - trąbka

Piotr Bruski - instrumenty perkusyjne

Michał Czarnowski – skrzypce, mandolina, tamburyn

Artur Pacak - kontrabas



TEATR DEREVO (ROSJA)

„THE FIGHT OF THE HARLEKIN WITH HIS OWN SHADOW IN SEARCH OF THE BARREL OF WINE AND THE ETERNAL LIFE”

- pokaz popremierowy

Spektakle Teatru Derevo w sposób oryginalny i nowoczesny łączą różne style i teatralne tradycje: pantomimę, taniec współczesny, butoh, rosyjską awangardę, komedię dell' arte, klaunadę, performance, physical theatre i happening. Każde przedstawienie "Dereva" to rodzaj układanki - zbiór etiud opartych na ruchu: anarchicznym, gwałtownym, wymykającym się regułom i artystycznym konwencjom. Każde - poprzez żywiołową zabawę, ironiczne błazeństwo, ale również przez zatrzymanie, subtelny obraz, ciszę - dotyka tematów najistotniejszych... "The Fight of The Harlekin..." to opowieść o przewrotnym losie komedianta, który rozpoznaje własne przeznaczenie... (premiera: 27 czerwca, Meissen)

Manifest Dereva

*Obecni członkowie grupy unikają określić: teatr, aktor;
zamiast tego postrzegają swoją pracę jako świadomość istnienia osoby.
Członkowie Dereva wierzą, że człowiek trzyma głowę nisko.*

Wierzą także w wagę:

raczkowania niemowlaka;

początków ruchu;

początków dźwięku;

bezruchu / unieruchomienia;

snów / marzeń

równowagi lunatyka.

Uświadamiają sobie,

*że człowiek żyje w stanie permanentnej wojny ze światem, który dał mu życie oraz że
każdym momentem przegrywa tę wojnę ;*

*że człowiek żyje krótkim i brutalnym życiem;
że istnieją ludzie, którzy odnaleźli spokój i którzy prowadzą piękne i wieczne życie, ale ich głosy są ciche.
"Nie jesteśmy pewni czegokolwiek, ale z jakiegoś powodu żyjemy wspólnie.
Wierzymy, że stare książki i przyjaźń ze zwierzętami są istotne,
że horyzont jest zawsze u twoich stóp, a niebo zaczyna się od samej ziemi".*

W polu 'Zawód' w urzędzie celnym wpisałem 'Harlequin'.
Celnik zapytał mnie, co to ma znaczyć.
Odpowiedziałem: 'To jest to, co od wielu już lat robię w teatrze'.
'Powinien pan wpisać 'Aktor' ', odrzekł na to.
Przeprosiłem.
Uśmiechnął się.
Odchodząc od okienka czułem na plecach jego spojrzenie.
I nagle uświadomiłem sobie, że idę inaczej. Lżej, żwawiej...
Jak gdyby ubyto mi ze 300 lat...

Pomysł: Anton Adasinsky & DEREVO

Aktorzy: Elena Yarovaya & Anton Adasinsky

Udzwiękowanie: Daniel Williams

Muzyka: Daniel Williams, Anton Adasinsky, Dmitry Shostakovich, Henry Purcell & others

Światło: Igor Fomin

Scenografia, rekwizyty: Andrey Bobylev

Kostiumy: Anna Frumson

Management: Isolde Matkey



FIGUREN THEATER TÜBINGEN (NIEMCY) „SALTO.LAMENTO”

Figurentheater Tuebingen jest profesjonalnym niezależnym teatrem, założonym w 1991 roku przez lalkarzy Franka Soehle i Karin Ersching. Poza tradycyjnymi formami teatru lalkowego, wykorzystuje elementy teatru obiektu, dramatu, sztuk pięknych oraz muzyki w nowatorskich rozwiązaniach formalnych. Ich przedstawienia, wykonywane do muzyki na żywo, bazują na niezwykle precyzyjnej, subtelnej animacji. Każdy spektakl jest dla nich odkrywaniem nowego obszaru realizacji. Szczególnie silny wpływ wywarła na ich twórczość muzyka duetu rat'n'x, z którym współpracują od 15 lat.

„Salto.lamento” to ironiczna i odkrywczą adaptacją opowiadania A. Czechowa "Skrzypce Rotszylda". Sztuka zainspirowana została średniowieczną ikonografią tańca śmierci, rytuału pogrzebowego z XIV-wiecznej Europy, która połowę swojej populacji straciła przez Czarną Śmierć.

Frank Soehnle (współzałożyciel Figurentheater w 1991r.) przyrównuje twórczość tego niemieckiej grupy do 'wizualnej poezji'. Opis ten z pewnością pasuje do Salto.Lamento, subtelnego danse macabre prowadzonego między Frankiem a szeregiem szkieletowatych marionetek różnych rozmiarów. Te ostatnie kryją się przemyślnie wśród scenografii będącej oryginalną aranżacją podwieszonych tkanin, połączonych walizek podróżnych i instrumentów, na których żwawo akompaniuje rat'n'x, duet muzyków Johannes Frischa i Stefana Martina.

Soehnle jest przewodnikiem po tym eleganckim kameralnym krajobrazie umarłych, manipulując z mistrzowską lekkością kościstymi, wyblakłymi stworzeniami, będącymi niegdyś ludźmi bądź zwierzętami. Po dodaniu melodii i magii, otrzymujemy w efekcie pełne humoru, ale i wywołujące delikatny dreszcz przypomnienie o krótkotrwałości życia.

The Times 13/01/2009

Ten surrealistyczny kalejdoskop jest pozbawionym słów i ciężaru tańcem na grobach. Sugestywną medytacją nad przemianami tego, co ulotne. Poetyckim zaklęciem. Interakcja między muzykami a postaciami wielokrotnie wzbudza na widowni spontaniczne wybuchy wesołości. Jednak obecność muzyków uśmierza też niepokój, wzbudzany przez wstrząsające momenty. Oczarowana, pozbawiona tchu, zafascynowana publiczność poddała się niezwykle poetyckiemu przywoływaniu umarłych.

Schwäbisches Tagblatt 9/12/06

Szufflada otwiera się uwalniając sekretne wiadomości i wabiąc niesamowite stworzenia – w połowie ludzkie, w połowie zwierzęce, niczym centaury. Torują sobie drogę do skrywanego miejsc pamięci, gdzie spotykają śmierć o wielu obliczach, a wszystko to lekko, tańcząc, prawie w podskokach. Odślania się przed nami krąg poetyckich i osobliwych metamorfoz, nawiązujący do artystycznej tradycji Tańca Śmierci w średniowiecznej ikonografii.

Trio muzyki, lalek i tańca; Soehnle zręcznie czaruje odzianymi w pełne ekspresji maski i kostiumy postaciami, pacynkami i marionetkami, wydobywając je jakby znikąd, budząc ze śmiertelnego bezruchu do elektryzującego tańca. Wiele z nich odślania nie tylko swoją zabawną stronę, lecz także ukrytą tajemnicę; każda zaś posiada osobowość, tak wyraźną i charakterystyczną, że publiczność często kompletnie zapomina o obecności tak lalkarza, jak i muzyków. Niewielka, ale doskonała, niepowtarzalna taneczna rewia.

Reutlinger Nachrichten 9/12/06

Fascynujący wieczór, głównie dzięki zabawie sugestią i niedopowiedzeniem. Wrażenia wzrokowe niezauważalnie scalają się z dźwiękowymi, przechodząc w świetlne efekty, stworzone przez Karin Ersching. Równie niezauważalnie choreografia Karin Ould Chin spaja aktorów z lalkami, a lalki z aktorami. Impresja rodzi się z impresji, obraz przemienia się w obraz, połączenia są ujawniane, a za chwilę znów skrywane, coraz to nowe skrzynie odsłaniają nowe postaci, kolejne zaskoczenia i niespodzianki. Salto.lamento wprowadza nas w makabryczną, przejściową rzeczywistość. W chwili jednak, gdy zewsząd szydzą z nas ruiny i wydaje się, że śmierć odniosła przytłaczające zwycięstwo, nowe życie czołga się z popiołów.

Reutlinger Generalanzeiger 9/12/06

Animacja i aktorstwo: Frank Soehnle

Muzyka: rat'n'X (Johannes Frisch und Stefan Mertin)

Inszenizacja: Enno Podehl, Karin Ersching, Frank Soehnle

Kostiumy: Sabine Ebner

Światło: Karin Ersching

Współpraca choreograficzna: Karin Ould Chih



MAWAWIL (EGIPT)

– po raz pierwszy w Polsce

Zespół egipskich Cyganów grający szeroki repertuar tradycyjnej muzyki z delty Nilu, odzwierciedlającej codzienne życie ludzi wsi poprzez pieśni miłosne, weselne, oraz poprzez „króla muzyki ludowej” – *mawwal*, czyli balladę narracyjną. *Mawwal* nawiązuje do historycznych form arabskich pieśni i poezji. Pieśniarz demonstruje swoje umiejętności poprzez arytmiczną melodyczną improwizację do poetyckiej opowieści oraz melodii, dodając lub zastępując słowa poety własnymi zdaniami.

Muzycy Mawawila grają na *rababa* (dwustrunowe szpiczaste skrzypce z połowy kokosa pokrytego rybią skórą, ze smyczkiem z końskiego włosia), *kawala* (dmuchany na końcu – a nie z boku – flet poprzeczny z sześcioma otworami), *arghoul* (Jest to starożytny podwójny klarnet, z dwiema rurami różnej długości. Druga rura służy jako baza - wydaje jednostajny monotony dźwięk, może być przedłużana poprzez dodawanie elementów. Muzyk stosuje technikę cyrkularnego oddychania, aby uzyskać nieprzerwany dźwięk. Pierwsze ślady *arghoul* odnaleźć można w czasach faraonów, ich dokładne przedstawienie znajduje się bowiem na ścianach świątyni trzeciej dynastii. Dziś losy *arghoul* są zagrożone – od czasu śmierci mistrza Moustafy Abd al Aziza w 2001 r. w Egipcie pozostało może trzech lub czterech graczy, między innymi Amin Shahin). Używając tych najbardziej tradycyjnych instrumentów, uzyskują unikalnie niepowtarzalnie egipskie brzmienie: surowe, liryczne, wspólnotowe.

Mawawil został powołany do życia przez ECCA (Egipciańskie Centrum Kultury i Sztuki), którego celem jest dokumentowanie i promowanie tradycyjnej muzyki egipskiej, a także zachęcanie jej twórców do powrotu do kluczowej roli, jaką odgrywali niegdyś w codziennym życiu i wyobraźni Egipcjan. Poprzez prezentowanie ich muzyki w nowych kontekstach, pragnie z kolei zachęcać do ujrzenia ich jako żywego i odnawialnego kulturotwórczego źródła kreatywnego dialogu z muzykami światowymi.

Wizja ta przekłada się na program pracy terenowej, dokumentacji, archiwizacji, warsztatów, produkcji audio i video, jak również cotygodniowych muzycznych wieczorów w Makan – starej drukarni w centrum Kairu. ECCA oferuje wyjątkową perspektywę dla badań i działań promocyjnych folklorystów i muzykologów w Egipcie, i zaangażowana jest nie tylko w ułatwianie pracy gościnnym badaczom, ale także w zwiększanie świadomości o problemach i charakterystyce tego rodzaju działań wśród lokalnych akademików, badaczy i studentów.

Cygańskie pieśni śpiewane przez zespół pochodzą z egipskich terenów wiejskich: Mansoura, Sharqeya, Menufiya, Beheira i Qaliubiya. „Nasze pieśni są inspirowane przez doświadczenia rolników. Słowa i rytm powiązane są z sianem i żniwami pól fuul (fasoli) i kukurydzy” mówi Reda Shiha – wokalistka Mawawilu. Reda podczas występu nosi tradycyjną, wyszywaną złotem czerwoną abaya i chustę na głowie. Noszenie tradycyjnej abaya oznacza, że dla Redy każdy występ jest specjalną okazją.

Przy słuchaniu Mawawila tułów pochyla się w przód z każdym szarpnięciem strun rababa, ciało kiwa się w rytm uderzeń tabla (bębnów), a głowa i ramiona poddają się elastycznie hipnotycznym minorowym brzmieniom kawala (fletu). Ich ochrypla wokaliza o ludowych wierzeniach, miłości i życiu rolników, emanuje bogatą, wytrawną jakością, możliwą do osiągnięcia tylko dzięki doświadczeniu i czystej pasji dla muzyki.

Skład zespołu:

Embarka Mohamed Abdel Aziz Khattab - śpiew
Sayed Emam Ismail EMBABY - śpiew
Hassan Abdel Hamid Hassan SALEM - rababa
Amin Ebrahim Aly EBRAHIM - arghoul
Khaled Hosny Mohamed Mahmoud EL GOHARY - tabla
Mohamed Hussein Abd El Megeid EL KHOLOSY - hana
Ahmed Mohamed ABDEL GHANI - Kawala
Ahmed Saad El MAGHRABY - ECCA Director



TEATR LICEDEI (ROSJA) „SEMIANYKI”

Słynny teatr kłownów uznawany za jeden z najlepszych na świecie zespołów nawiązujących do klasycznej klaunady jako gatunku. Zespół został założony w roku 1968 w Leningradzie przez twórcę rewolucyjnej dla europejskiego teatru autorskiej szkoły mimu Slavę Polunina. Wyjątkowość milczącej klaunady, jaką uprawia Licedei leży w jej uniwersalności. Nie jest podobna do cyrku w potocznym rozumieniu, sytuuje się na granicy tradycyjnej klaunady, teatru rewiowego i tragifarsy. Krytycy nazywają ją klaunadą poetycką. Nie ma słów - zamiast nich plastyka ruchu i wyrazista mimika, muzyka i ekspresja ciała.

Śmiech i łzy, radość i smutek Teatru Licedei przemawiają do każdego, w każdym miejscu na ziemi.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat teatr występował m.in. Stanach Zjednoczonych, Kolumbii, Brazylii, Hongkongu, Chinach, Wietnamie, Niemczech, Francji, Hiszpanii, Anglii, Holandii, Danii, Austrii, Japonii, Nowej Zelandii, na Kubie i Węgrzech, Szwajcarii, Czechach, Polsce, Bułgarii, Finlandii, Izraelu, Kanadzie i Luksemburgu.

'Semianyki' to słodko-gorzki, przerysowany portret rosyjskiej rodziny. Trwa w niej nieustanna walka o władzę między ojcem-alkoholikiem, grożącym odejściem, ciężarną matką, grożącą porodem, i watahą ich hiperaktywnego potomstwa, grożącego przemocą wobec rodziców bez żadnego wyraźnego powodu. Wszystko to kumuluje się aż do cudownego happy-endu, wybuchającego w rozpadającym się świecie, gdzieś między kwiecistym porodem a bełkotliwym powrotem marnotrawnego ojca. Rodzina przezwycięża kompletny chaos, i życie toczy się dalej!

Poetyckie szaleństwo, kreatywna furia, gryzący humor... Piękny hołd oddany klaunom, tak tradycyjnym jak współczesnym, skąpany w cudownej rosyjskiej wrażliwości.

Spektakl odniósł międzynarodowy sukces, podbijając publiczność na Festiwalu w Avignon w 2005, w Theatre du Rond Point w Paryżu, The Hackney Empire w Londynie w 2007, oraz widownię rzymskiego Auditorium, festiwalu Londrina i Rio de Janeiro, festiwalu w Helsinkach, Montrealskiego Tohu, i oczywiście rodzinnej Rosji.

Teatr powstał w 1968 roku w Leningradzie, założony przez Sławę Połunina. Niektórzy jego współzałożyciele nadal w nim pracują. Teatr klaunowsko-mimiczny, łączący klasyczną klaunadę z teatrem rewiowym, tragifarsą, tańcem i klasyczną pantomimą. Jego siłą jest także wierność własnej tożsamości, inspiracja własną, rosyjską kulturą, co widać w rozmaitych detalach budujących spektakle. Zespół przywiązuje wielką wagę do doboru obsady. Prócz zachwycających umiejętności warsztatowych aktorów i znakomitego rozwiązywania scen od strony technicznej, niezwykle istotne jest tu uwarunkowanie fizyczne artysty. Dzięki temu, każda z postaci już od wejścia ma wyraźnie zarysowany własny, indywidualny charakter, a to z kolei budując czytelne relacje między postaciami, wzmacnia dramaturgię spektaklu. Solidne przygotowanie techniczne aktorów pozwala im swobodnie podejmować rozmaite wyzwania artystyczne, nawet te wymagające umiejętności baletowych. Spektakle Licedei są przekazem pozytywnych wartości, afirmacji życia i radości płynącej z uprawianej sztuki. Stąd w tej wspaniałej zabawie nie ma wulgarności, epatowania scenami przemocy, jest natomiast ciepło, radość i poczucie wspólnoty między zespołem a widzami, już od pierwszej sceny.

Temida Stankiewicz-Podhorecka Nasz Dziennik nr 202. 30-08-2006

Jeszcze chwila, a zobaczymy rodzinę, której nie sposób zapomnieć - czwórka nie poddających się resocjalizacji urwisów, mama, tata i piąte dziecko drodze. Każda twarz charakterystyczna. (...) Nie sposób przytoczyć wszystkich scen i konfliktów, do jakich dochodzi w życiu tej rodziny, ale każdy urasta do gagu monstrualnych rozmiarów. "Semianuki" Teatru Licedei to niemalże kreskówka live. Nie pada żadne słowo, ale świetna mimika i świetnie ustawiony ruch mówią wszystko. Nie można zapomnieć również o reakcjach samej publiczności. Atmosfera rosyjskiej rodziny zdecydowanie przeniosła się na publiczność, gdzie pomiędzy widzami dochodziło do sprzeczek, ponieważ ktoś zbyt głośno się śmiał lub komentował kolejne sceny. Do prawdziwego apogeum doszło jednak wtedy, gdy symboliczna czwarta ściana runęła w gruzy i doszło do wojny na poduszki z widzami. Mimo że jedna z córek nie może się oprzeć pokusie zła i wyrwa lalkom głowy, a jej brat chce wszystkich ciąć małą piłką, którą zawsze ma przy sobie, a potem staje się dyrygentem niewidzialnej symfonicznej orkiestry, jest to spektakl z jak najbardziej pozytywną energią, ponieważ ta rodzina naprawdę się kocha.

Wojciech Wojciechowski Nowa Sita Krytyczna

Możesz poszukiwać znaczenia, jeśli chcesz – czy to metafora chaotycznej współczesnej Rosji? – albo usiąść wygodnie i się po prostu śmiać. Cokolwiek wybierzesz, Semianuki jest absolutnie nie do przegapienia.

The Evening Standard

Zaskakująco zainscenizowane i wybitnie zagrane. Duch dobrej, niewinnej zabawy unosi się jeszcze długo po upadku ostatniego gumowego kurczaka z krokwi.

The Times

Tę atomową rodzinę niepewnie utrzymuje razem matczyna postać Eliseewej, fantastyczna figura o nieprawdopodobnej mimice, w 25. miesiącu ciąży i rui. Z tak nielicznych rekwizytów jak narta, krzesło bujane, podejrzany świecznik i portret kogoś niepokojąco podobnego do Camilli Parker-Bowles, aktorzy zdołali stworzyć dowcipną, pomysłową i nieodparcie wciągającą rzeczywistość. Wciągającą do tego stopnia, że w pewnej chwili 75-letni widz rzucił się ze swojego siedzenia, chcąc przyłączyć się do walki na poduszki!

Camden Journal

Kierownictwo artystyczne i scenografia: Boris Petrushansky

Obsada: Olga Eliseeva (matka)

Alexandr Gusarov (ojciec)

Kasyan Ryvkin (brat)

Marina Makhaeva (starsza siostra)

Elena Sadkova (niemowlę)

Yulia Sergeeva (młodsza siostra).

Produkcja: Drôles de Dames, France.



ALAMAAILMAN VASARAT (FINLANDIA)

– po raz pierwszy w Polsce

Alamaailman Vasarat (Młoty Podziemia) są niespotykanym fenomenem nie tylko w rodzimej Finlandii, ale i na całym świecie. Słuchacze dorobili się wielu siwych włosów próbując zaklasyfikować ich unikalną muzykę instrumentalną; w recenzjach i artykułach w sieci roi się od dziwacznych określeń w stylu „etniczny punk dęty”. Sami muzycy żartobliwie określają swą twórczość jako "kebab-kosher-jazz-film-traffic-punk-music". Na swojej stronie porównują także swoje brzmienie do

'biednego, chińskiego imigranta, który wyjechał za chlebem do Kalkuty i uświadamia sobie, że pogłoski o tej ziemi obiecanej są całkowicie nieprawdziwe. Teraz utknął w ruchu ulicznym pomiędzy milionami rikszy'.

Lider zespołu z kolei nazywa ją 'dziwną kombinacją etnicznej muzyki fikcyjnego świata z elementami heavy metalu, jazzu i muzyki klezmerskiej'.

'Młoci' upatrują swoich muzycznych korzeni w fikcyjnej krainie zwanej Vasaraasia (Młotoazja), której nazwa stanowi także tytuł ich gorąco przyjętego albumu z 2000 r. Sama nazwa grupy powstała zaś w czasach, gdy Jarno Sarkula i Marko Manninen jako bezrobotni zarabiali w podziemiach helsińskiego metra, grając na flecie i wiolonczeli średniowieczny folk.

To właśnie z ich inicjatywy w 1997 powstała grupa w obecnie znanym kształcie. Jarno zakupił wówczas saksofon sopranowy – wystarczająca motywacja, żeby założyć nowy zespół! Po kilku miesiącach eksperymentów, skład osobowy się ustabilizował, ale zespół nie przestał poszukiwać. Nowe instrumenty poszerzają muzyczny słownik grupy z albumu na album.

Rozdzielony między sześciu członków arsenał instrumentalny składa się aktualnie z saksofonów i klarnetów różnych tonacji, puzonu, tuby, dwóch wiolonczeli z multieffektami, organów i innych instrumentów klawiszowych, oraz perkusji. Mimo tego dziwnego asemblażu grupa dowiodła, że stare drewno i miedź może naprawdę dać mocnego kopa!

W 2000 r. ich debiutancki album „Vasaraasia” zajął siódmą pozycję na World Music Chart Europe Top-20, pozostawiając wiele fińskich produkcji daleko w tyle. W 2003 grupa wydała swój drugi album "Käärmelautakunta", prezentując się już jako dojrzały zespół z dopracowanym dźwiękiem i dużo bardziej rozwiniętymi, wielowarstwowymi kompozycjami.

W 2005 r. Alamaailman Vasarat nagrali album „Kinaporin Kalifaatti” we współpracy ze słynnym fińskim piosenkarzem Tuomari Nurmio. Album ten otrzymał żywiołowe recenzje prasowe i został nagrodzony prestiżową nagrodą TEOSTO, przyznawaną przez Stowarzyszenie Praw Autorskich Fińskich Kompozytorów.

Ich czwarty album 'Maahan' wydany został równocześnie w Europie i Japonii w 2007 r. Powracając do formy instrumentalnej, zespół ponownie udowodnił swoją wyjątkową zdolność przekształcania szerokiej gamy stylistycznej w czyste i charakterystyczne brzmienie vasarackie. Album wzbudził powszechne uznanie, i uważany jest za ich dotychczas najlepszą płytę.

Vasaraci zajmują się także nieco muzyką filmową; ich utwory do animowanego filmu 'Elukka' Tatu Pohjavirta, nagrodzone zostały jako najlepsza muzyka filmowa podczas francuskiego festiwalu Premier Plans w 2006. Muzyka grupy była także wielokrotnie wykorzystywana w sztukach teatralnych.

Legendarne stały się już ich występy na żywo, od popularnych festiwali światowego formatu, przez przeglądy progresywnego rocka, aż po żywiotowe koncerty w klubach rockowych i jazzowych. Żeby wymienić tylko kilka z odwiedzonych przez nich krajów: Portugalia (Festival Músicas do Mundo), Holandia (Stranger Than Paranoia), Niemcy (TFF Rudolstadt), Szwecja (Urkult Folk Festival), Japonia (Pit Inn, Tokyo), USA (NEARfest, Trenton), Hiszpania (World Music Expo WOMEX) i – oczywiście - wszystkie duże festiwale rockowe w Finlandii.

Wyobraź sobie rockującą grupę grającą na Bar-Micwie, z pogującym puzonistą i heavy-metalowym wiolonczelistą. Dodaj to tego nieco wschodnich muzycznych inspiracji. Teraz wyobraź sobie, że potrafią oni zrobić zwrot o 180 stopni i nagle zacząć grać tak, że żeglarz popłacze się do swojego kufła. To powinno dać ci z grubsza obraz brzmienia Vasaratów.

Vasaraasia to masa zabawy. Jest niczym postmodernistyczny pastisz wszelkich rodzajów folkowej muzyki, zmiksowanych z poważnymi heavy-rockowymi ciągotami. Najbardziej oczywiste są wpływy klezmerskie, podkreślone doбором instrumentów – wiolonczeli, puzonu, saksofonu sopranowego. Jednak grane są one często w hiperprzyspieszeniu, z całą masą zniekształceń, co czyni rzecz niezwykle ciekawą.

Utwory wahają się od frenetycznego klezmerskiego metalu, do wolniejszych kompozycji, gdzie dominują długie, powolne linie wiolonczeli i puzonu. W niektórych, godnych zauważenia kawałkach, pojawia się coś, co brzmi jak zniekształcona gitara, grająca metalo-podobne chrupiące linie rytmiczne – lecz w opisie nie ma żadnej gitary! Po obejrzeniu występów grupy na żywo, okazuje się, że w rzeczywistości jest to wiolonczela akustyczna, podłączona do mikrofonu i przepuszczona przez całą masę elektroniki!

W skrócie: sporą dawkę folkowych inspiracji (skandynawskich, iberyjskich, środkowowschodnich), mieszają ze zdrową dozą Hoyry-kone'owej [siostrzany zespół Vasaratów] dzikości i oto, co otrzymasz: chaotyczną, nieprzewidywalną i absolutnie fantastyczną muzykę. W kompletnie schizofreniczny sposób, *Vasaraasia* balansuje radośnie między maniacką żywiotowością a ciężkim letargiem. Świetny progressive z dużą dawką humoru"

Skład zespołu:

Jarno "Stakula" Sarkula (*saksofon sopraninowy, sopranowy, altowy, tenorowy, basowy, klarnet, klarnet kontrabasowy, wszechmogący Eb Tubax - specjalny saksofon kontrabasowy zbudowany przez Benedykta Eppelsheima*). Gra także na starożytnych instrumentach dętych drewnianych takich jak duduk, shehnai i ney.

Erno Haukkala (*puzon, tuba*)

Absolwent Pop-Jazz Konserwatorium w Helsinkach. Gra w kilku innych zespołach i projektach, takich jak Soul Captain Band czy Calypso King & The Soul Investigators.

Miikka Huttunen (*organy, fortepian, inne instrumenty klawiszowe*).

Producent muzyczny i inżynier dźwięku; posiada własne studio w Kruununhaka, Helsinki.

Tuukka Helminen (*wiolonczela*)

Dołączył do grupy w 2002 r, zastępując Marko Manninena, który doznał poważnego urazu dłoni. Poproszono go o pozostanie w zespole z tego prostego powodu, że dwie wiolonczele są lepsze niż jedna. Od tej pory doprawia brzmienie grupy swoim charakterystycznym stylem, osobowością i talentem.

Marko Manninen (*wiolonczela*)

Absolwent Zachodnielhelskiego Instytutu Muzyki. Kiedy nie skrzeczy na swoim starym kawałku drewna, pracuje jako psychologiczny badacz w KTL (Narodowy Instytut Zdrowia).

Teemu Hänninen (*bębienki słuchaczy i członków zespołu, patelnie wok, i inne - najchętniej metalowe - obiekty perkusyjne*). W dużej mierze samouk, z dwudziestoletnią historią za talerzami. Lato spędza przemierzając wodne trakty swoim 26-metrowym luksusowym jachtem.